



Wieści znad Orzyca

Nr 5(38)

ISSN 2080-024X

maj 2010 rok

egzemplarz bezpłatny

<http://wiesci-online.tpzk.pl/>

Wstęp

Piękna nasza Polska cała... Każdy z nas jej piękno dostrzega w zupełnie innych rzeczach. Jedni we wspaniałej historii, której czasami zazdroszczą nam inne narody, drudzy w kulturze i tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Są też tacy, których fascynują wielcy Polacy lub zwykli ludzie i ci, co dopiero wkraczają w swoją dorosłość – nasza młodzież. Znajdziemy też tych, których w mocniejsze bicie serca wprawia otaczająca przyroda i ukryte w niej skarby, niepozorne roślinki tak powszechne, że w swej mnogości czasami niedostrzegalne. Wiele, naprawdę wiele piękna jest wokół nas i w naszej małej krasnosielckiej Ojczyźnie. Od kilku już lat staramy się, jako redakcja „Wieści znad Orzyca”, to piękno dostrzegać a opisując je – dzielić się nim z innymi. Tak też jest i tym razem. W naszym majowym wydaniu znajdziecie Państwo relację z obchodów trzciomajowego święta i zadumę nad tym jak świętujemy. Ale to nie jedyne święto, które zagościło na naszych łamach. Nie zapomnieliśmy o strażakach ze św. Florianem i gimnazjalistach z Janem Pawłem II. Oni również świętowali. W tym wydaniu uważny Czytelnik znajdzie odpowiedź na pytanie co to są: „cacka”, „cacuszka” czy „leluje”. Zapraszamy też na nowaliki... ale te z pól i łąk a co można z nich zrobić, prosimy przeczytać. Nasza młodzież zawsze jest nieodłączną częścią każdego wydania. Nie inaczej jest i tym razem. A czegoż oni nie wyprawiają? Biegają, recytują, tańczą, zwiedzają... i planują swoją przyszłość. Naprawdę mamy wspaniałą młodzież! Jest jeszcze wiele innych spraw, które poruszamy. I mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie.

To wydanie „Wieści” jest wydaniem majowym. W tym najpiękniejszym miesiącu roku jest jedno święto, które dotyczy nas wszystkich - to święto naszych Matek. Wszystkim Matkom, Mamom, Mamusiom i Matulom składamy bukiet najpiękniejszych polskich „polnych kwiatów” wraz z serdecznymi życzeniami Wszystkiego Najlepszego.

Redakcja

Być strażakiem – to służyć..

„... to iść tam, skąd inni uciekają, to robić coś, czego inni się boją, to narażać swoje życie, aby życie innych ratować.



Być strażakiem, to umieć zostawić wygodny fotel i ulubiony serial, chwilę odpoczynku i rozmowę z bliskimi, obowiązki i pracę, aby na dźwięk syreny biec na ratunek i pomoc. Być strażakiem to uczyć, czym jest miłość do człowieka i służenie mu w potrzebie”. Takie słowa usłyszeli druhowie z jednostek OSP z terenu gminy Krasnosielec zgromadzeni 9 maja w Amelinie na obchodach święta swego patrona Św. Floriana.

Uroczystości rozpoczęła zbiórka i prze-

gląd pododdziałów przy budynku amelińskiej strażnicy. Następnie druhowie wraz z zaproszonymi gośćmi przeszli na plac przy kościele w Amelinie gdzie została odprawiona Msza Święta w ich intencji.

Po zakończonej mszy wszyscy udali się plac przy strażnicy gdzie odbyło się oficjalne powitanie. Strażacy usłyszeli wiele ciepłych słów pod swoim adresem, słów motywujących do dalszej społecznej pracy na rzecz bezpieczeństwa swojego i swoich bliskich. Mówił tak między innymi obecny na spotkaniu Marian Krupiński – Przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego, brygadier Waldemar Zabielski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Mazowieckim oraz Andrzej Czarnecki – wójt gminy Krasnosielec.

Po części oficjalnej zaserwowano poczęstunek dla wszystkich zebranych. Organizatorami Gminnego Dnia Strażaka byli Wójt gminy Krasnosielec oraz druhowie z jednostki OSP w Amelinie przy wsparciu druhów z innych jednostek.

ks. Szczepan Borkowski



UBEZPIECZENIA

DOM UBEZPIECZENIOWY
SPECTRUM

Lucyna Anna Kacprzyńska
Drażdzewo 180
06-214 Krasnosielec
Tel. +48 698 823 626

Allianz

TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ WIAKRY

POLSKIE
TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ

ERGO
HESTIA

HDI
ASEKURACJA

PZM
VIENNA INSURANCE GROUP



WARTA
Towarzystwo Ubezpieczeń
i Reasekuracji S.A.

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP



Ojczyzna ma...

Uchwalona w 1791 roku Konstytucja 3 Maja jest drugą na świecie - po amerykańskiej



i pierwszą w Europie ustawą regulującą organizację władz państwowych oraz prawa i obowiązki obywateli. Jej projekt przygotowali, podczas tajnych narad, król Stanisław August Poniatowski,

jego lektor ksiądz Scipione Piattoli, Ignacy Potocki, ksiądz Hugo Kollataj i marszałek sejmowy Stanisław Małachowski..

Konstytucja została przyjęta z wielkim entuzjazmem przez cały naród. Przenikała tę „Ustawę Rządową” duch szlachetności i sprawiedliwości, nadawała ona Polsce najlepszą formę rządu, o jakiej ówczesnie można było myśleć. Rządy europejskie wyrażały wielkie zadowolenie z powodu dokonanego w Polsce dzieła. Uchwalona 3 maja 1791 przez Sejm Czteroletni ustawa rządowa, znana jako Konstytucja 3 Maja, miała naprawić szkody po pierwszym rozbiorze Polski. Wprowadzała podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sadowniczą, znosiła liberum veto, konfederację i wolną elekcję. Umocniła władzę centralną, ograniczając równocześnie wpływy magnaterii.

Próba wprowadzenia Konstytucji w życie została przekreślona już w połowie 1792 roku. Przyczyniła się do tego konfederacja targowicka i wkroczenie wojsk rosyjskich w granice Rzeczypospolitej.

Do kalendarza świąt państwowych rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja została przywrócona w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Po II wojnie światowej w Polsce Ludowej ostatni raz to święto obchodzono w 1946 roku. Wówczas to duża manifestacja patriotyczna w Krakowie została rozproszona przez nowe władze siłą. W latach PRL-u na temat konstytucji mówiło się w sposób pozytywny, uczono o niej w szkole, ale święta nie wolno było obchodzić. Władze dbały, by flagi zawieszane na 1 maja, już następnego dnia były zdejmowane.

Dopiero w 1981 roku polska Solidarność upominała się o święto 3 Maja jako o święto ogólnonarodowe. Tak więc święto 3 Maja, święto radosnej dumy, obchodzimy w III Rzeczypospolitej po raz dwudziesty.

Polska to nasze wspólne miejsce na ziemi, dzięki temu jesteśmy narodem. Biel i czerwień, orzeł w koronie oraz Mazurek Dąbrowskiego to symbole naszego kraju.

Kolejne miesiące w polskim kalendarzu, a nawet godziny na naszych zegarkach, z roku na rok stają się coraz bardziej symboliczne.

Od 2010 roku kwiecień będzie się zapisywał nie tylko wspomnieniem polskiej Golgoty na Wschodzie, której symbolem jest Katyń, nie tylko rocznicą dnia i godziny odejścia do wieczności Jana Pawła II, ale także datą i godziną tragicznej śmierci 96 Polek i Polaków. Doświadczaliśmy w

całej Polsce poczucia przynależności do państwa, którego elita znów zginęła na rosyjskiej ziemi.

Zakończyła się wprawdzie oficjalnie ogłoszona narodowa żałoba, ale nie mija świadomość, iż dramatyczny los, jaki spotkał nasze siostry i naszych braci, jest wymownym znakiem czasu. A przecież tysiące Polek i Polaków, tylko na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat oddało życie w służbie dla Polski. Jesteśmy im winni miłość do Ojczyzny! Dlatego właśnie ta miłość do Polski powinna przyświecać nam codziennie – w tym, o czym myślimy, co mówimy, jak pracujemy i jak odnosimy się do siebie nawzajem.

Dlaczego o tym piszę? Bo jakoś tej jedności i poczucia wspólnoty nie można dostrzec w codziennym życiu naszej gminy. A oto przykład.

Tegoroczne obchody **219 rocznicy uchwalenia** Konstytucji 3 Maja w Krasnosielcu rozpoczęły się od Mszy Świętej sprawowanej przez ks. Dziekana Andrzeja Golbińskiego w kościele parafialnym pw. św. Jana Kantego na którą licznie przybyli mieszkańcy oraz wszystkie poczty sztandarowe z terenu Gminy Krasnosielc. W wypełnionej po brzegi świątyni modlono się o pomyślność naszego kraju, mądre decyzje rządzących i wieczny spokój tych, którzy na ołtarzu ojczyzny złożyli najwyższą ofiarę własnego życia. Oprawę muzyczną tej uroczystej Mszy św. Przygotowała parafialna schola „Sursum Corda” wraz z panem organistą. W liturgię słowa czynnie włączył się wójt wraz z sekretarzem gminy. Radni naszej gminy złożyli dary ołtarza. Była więc właściwa temu miejscu wspólnota, przekazywano sobie znak pokoju i tłumnie przystępowano do stołu pańskiego. I wydawać by się mogło, że jesteśmy jedną wspólną rodziną....

Niestety w przemarszu w takt wygrywany przez orkiestrę strażacką z Pienic pod pomnik Tadeusza Kościuszki uczestniczyła tylko część obecnych w kościele osób. Obserwując maszerujących, łatwo też było można obserwować istniejące podziały. Nie wszystkim było ze sobą po drodze, ludzie skupiali się w grupki, idąc razem, a jednak daleko od siebie.

Pod pomnikiem Wójt Gminy złożył, wraz z Tomaszem Olszewikiem – Przewodniczącym Rady wieniec od mieszkańców, a następnie w sali GOK rozpoczęła się świecka część oficjalnej uroczystości. Niestety, uczestniczyło w niej

żałosnie mało osób, przeważnie takich, które były na sali niejako „z obowiązku”. Owa garstka, to kilkoro radnych, (niewiele, bo za uczestnictwo nie płacono diet), kilkoro nauczycieli, i rodziców, którzy przyszli okłaskiwać występy swych pociec i lokalne media, bo przecież trzeba opisać wydarzenie na łamach czasopism lokalnych. A szkoda, gdyż akademia była naprawdę godna obejrzenia.

Na początek okolicznościowe przemówienie wygłosił Wójt, a następnie można było wysłuchać koncertu orkiestry strażackiej z Pienic. Dobór repertuaru był, delikatnie mówiąc, oryginalny, gdyż „Pierwsza brygada” przeplatała się z „Oką”, a „wierzby płaczące rozszumiały się” nad „Maryjanką”, ale słuchając ich grania pomyślałam sobie, że jest to jeden z nielicznych w naszej gminie przykład prawdziwego zaangażowania i pasji. Pan kapelmistrz Zalewski ma już swoje lata, mało kto przeżył tyle co on, a mimo to wkłada tyle troski, trudu i przede wszystkim serca w swoją pracę. Przecież niektórzy członkowie tej orkiestry to są jeszcze małe dzieci i trzeba wiele pracy, żeby to wszystko jakkolwiek utrzymać i zorganizować. Wart podkreślenia jest również fakt, że te dzieci kochają swego kapelmistrza i za 35 zł na kwartał na osobę spotykają się w każdy piątek i ćwiczą! Mimo tak skromnych warunków chętnych do grania jak widać jest wiele, a do tego są to bardzo zdolne dzieci i młodzież. Czyż nie jest to pozytywne spędzanie czasu? W Krasnosielcu jest duży wyremontowany budynek GOK-u, zatrudnione tam osoby biorą co miesiąc prawdziwe pensje, a nie – wątpliwe „profity” jak pan Zalewski, a nie działa w nim żadne koło zainteresowań, zespół teatralny, ani nic, co pozwoliłoby dzieciakom rozwijać swoje talenty i pozytywnie spędzać czas. Temu członkowi należy się specjalna nagroda za jego poświęcenie!

Wielokrotnie słyszałam różne słowa krytyki pod adresem tejże orkiestry i jej kapelmistrza. Niektóre były nawet słuszne, gdyż poziom muzyczny naszej orkiestry odbiega od tego co nie raz można usłyszeć w radio czy telewizji. Krytykować to każdy umie gdyż jest to najłatwiejsze! Czy jednak nie warto zastanowić się jak ubogo wyglądałyby procesje, i różne obchody gdyby tej orkiestry w ogóle nie było? Tej orkiestrze trzeba pomóc! Potrzebny jest człowiek, który zacznie uczyć gry i nastroi instrumenty (te, które się jeszcze da nastroić). Problem jest też tego typu, że prawie

wszystkie instrumenty są do wyrzucenia albo gruntownego remontu, a zarówno nowe instrumenty jak i porządny remont kosztują. Lecz jest to chyba wydatek, który Gmina byłaby w stanie udźwignąć

Na potwierdzenie prawdziwości moich słów przytoczę wypowiedź jednego z internautów (prawdopodobnie członka strażackiej orkiestry): „*Tu nie jest potrzebny nowy Kapelmistrz tylko nauczyciel! Kapelmistrza już mamy (...)* A jedna osoba tego nie zdoła zmienić. A wy jak robicie z tego taką aferę to zamiast tyle pisać i obrażać różne osoby powinniście wziąć się do ro-



boty! Ale jak każdemu będzie tak zależało na naszej Orkiestrze to nic z niej nie zostanie”.

Wracając do tematu Majowej akademii, wspaniały montaż słowno-muzyczny zaprezentowała młodzież z Zespołu Szkół im Tadeusza Kościuszki. Słowa uznania dla pani Beaty Grabowskiej nauczyciela języka polskiego. To ona od początku roku szkolnego, w ramach zajęć pozalekcyjnych, opiekuje się młodzieżą ze Szkolnego Koła Małych Form Artystycznych. Warto było zobaczyć tę cząstkę ich umiejętności. I niewątpliwie przygotowanie uczniów do takich publicznych występów to najlepsza lekcja polskiego, historii, a przede wszystkim patriotyzmu. W uświetnienie uroczystych obchodów Święta Konstytucji 3 Maja włączyła się także Publiczna Szkoła Podstawowa z Krasnosielca. Działający w niej szkolny chór wykonał trzy utwory. Największe i najbardziej gromkie brawa otrzymał za utwór „Ojczyzna ma”. Chyłę czoło przed dziećmi i ich opiekunką panią Wiolettą Kuprajtys.

I znów krótka dygresja. Nauczyciele, a przynajmniej część z nich, to kolejna grupa, której „chce się chcieć”. Oprócz uroczystości typowo szkolnych uświetniają występiami uczniów wiele imprez gminnych i lokalnych. To prawda, są opłacani przez Gminę. Warto jednak mieć świadomość, że przygotowanie różnych występów to dla nich wiele godzin nadprogramowej pracy, często również w niedzielę czy święta. Tak ochoczo niektórzy wypominają nauczycielom ich wakacje, małe pensum tygodniowe, a zapominają, o najróżniejszych dodatkowych obowiązkach które na nich ciąży.

Miał to być w zamyśle pogodny patriotyczny tekst, ale wyszło jak wyżej. Jednym z powodów jest niewątpliwie widok z mojego okna. Trwa właśnie „cudowna przemiana” naszego parku. Jeżdżą spychacze i koparki, padają pokotem drzewa i krzewy. Ludzie zaczepiają mnie na ulicy i proszą o interwencję w sprawie niszczenia tego, do czego przywykli.

No cóż, gwoli przypomnienia chcę powiedzieć, że o zamiarach gminy względem parku pisaliśmy dosyć obszernie w wielu poprzednich numerach Wieści. Jakoś wtedy nasze artykuły nie wywołały odzewu. Teraz więc możemy jedynie bezsilnie patrzeć na radosną działalność naszych włodarzy. W tym miejscu przypomina się fragment wiersza „Do młodych” autorstwa Adama Asnyka: „Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy, choć macie sami doskonalsze wznieść” Żal bowiem patrzeć, jak

łamane są młode iglaki, które z taką pieczołowitością kazał sadzić i podlewać wójt Glinka, czy krzewy posadzone przy pomniku z inicjatywy p.o. wójta pani Szewczak.

Myślę sobie, czy rzeczywiście w gminie nie ma miejsc, które te rośliny mogłyby upiększyć. Czy nie można było przesadzić ich np. na plac szkolny, wokół kapliczki za mostem czy po prostu nad rzeką, aby choć fragment nabrzeża był zagospodarowany i cieszył oczy mieszkańców? Tam przydałyby się i stare płyty chodnikowe, i krzewy ozdobne. Bezmyślne niszczenie świadczy o niegospodarności.

Myślenie typu: „dajcie mi władzę, a ja was urządzę, jest jednak niestety w naszym kraju



nadal popularne. Sprawdza się to zarówno w ramach społeczności lokalnych jak i w skali całego kraju. I niestety sprawdza się będzie dotąd, aż ludzie nie uwierzą, że od nich samych zależy poziom zadowolenia z wybranych władz. Jak na razie wiele osób szczyci się tym, że nie chodzi na wybory i nie głosuje. W ich mniemaniu jest to korzystanie z wolności. „za komuny chodziłam, a teraz nie muszę”. Ale jest to droga donikąd.

Za komuny praktycznie nie mieliśmy wpływu na to, kogo wybieramy. Teraz jest inaczej. Gdyby Polacy poszli wszyscy głosować i (co nie daj Boże) zagłosowaliby na pana Leppera, to on przez kolejne pięć lat byłby naszym prezydentem i żadna siła nie byłaby w stanie tego zmienić.

Oczywiście media usiłują nami manipulować. Wmawia się nam, że jest dwu kandydatów. Nieprawda! Kandydatów jest dziesięciu i warto zastanowić się co jest dla każdego z nas korzystniejsze. Wmawia się nam, że cechą dobrego prezydenta ma być to, że nie kłóci się z rządem. Czy aby na pewno? Czy skupienie pełni władzy w jednym ręku to demokracja,

czy też może dyktatura. Odpowiedzcie sobie sami czy pełna zgoda większości naszej rady z wójtem wychodzi gminie na dobre, czy też wręcz przeciwnie? A może ktoś całkiem nowy, ktoś spoza stałego układu sił byłby tym języczkiem u wagi, zmuszającym sejm i rząd do bardziej przemyślanych decyzji.

Nie warto zanadto ekscytować się obietnicami wyborczymi. Stare przysłowie mówi „przysięgał jak sięgał”. W wielu przypadkach niestety w kampanii pada moc fałszywych oskarżeń i zapewnień bez pokrycia. Trzeba zatem przed głosowaniem, zarówno tym na prezydenta, jak i później, gdy będziemy wybierać wójta i radnych zastanowić się, czym się ten człowiek wyróżnia w społeczności. Jeżeli jego zachowanie było nieuprzejmym w porządku, a jedynie na czas wyborów rozmawia z ludźmi, dzwoni, pisze listy lub odwiedza ich w domach i obiecuje ze wszystko załatwi, należy pokazać takiemu gościowi czerwoną kartkę.

Pod wpływem ogromu bólu, jaki wywołała katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem, poczuliśmy potrzebę prawdy i wspólnoty. Jednak nie staniemy się wspólnotą, jeśli będziemy sobie wzajemnie mówić nieprawdę! Kto pastuje urzędy, to niech teraz spełnia swoje obowiązki jak najlepiej, a nie obiecuje czynić tak w następnej kadencji. A ja mam ogromną nadzieję, że to coś zmieni.

Bo tak naprawdę jesteśmy źli dla siebie! Brak nam życzliwości, nie potrafimy uśmiechnąć się do innych, a życzenia "wszystkiego dobrego" są tak nieszczerze, że aż boli. Jak ktoś, np. awansuje w pracy, to od razu są wyzywania za plecami, obgadywanie. Śmiejemy się bo ktoś jest gruby, ma pryszczę, nie ubiera się "modnie", ma śmieszny fryzурę, piskliwy głos, słucha disco polo... Ale czy to jest aż takie ważne?

Kiedyś ważne było to jakim jesteś człowiekiem? A teraz ocenia się innych po tym co mają, jak wyglądają i czasem wygrywa ten, kto jest bardziej wulgarny i chamski dla innych. Kiedy i gdzie się to zmieniło? Ludzie, Polacy, popracujmy nad sobą, naszymi stosunkami, szanujmy się nawzajem i odurzmy znowu wartości, jakich uczyli nas rodzice, dziadkowie, czy jakich powinni nas nauczyć! W ten sposób sprawimy, że życie będzie dla nas lepsze.

Maria Kowalczyk

Rada radzi...

XXXIX sesja Rady Gminy, która odbyła się w środę 28 kwietnia rozpoczęła się od uczczenia minutą ciszy ofiar katastrofy smoleńskiej. Obradowało 14 radnych, gdyż radny Wilkowski usprawiedliwił wcześniej swoją nieobecność. Byli także zaproszeni goście i sołtysi. Ta sesja była inna. Przede wszystkim, od niepamiętnych czasów zarówno absolutorium dla wójta, jak i wszystkie uchwały zostały przyjmowane jednogłośnie. Dotyczyły one:

- udzielenia absolutorium wójtowi – wszyscy za;
- przedłużenia starej taryfy za wodę do 30. czerwca 2010 – jak wyżej;

- zatwierdzenia nowej taryfy opłat.(Od 1 VII opłata z 1 m³ wzrasta o 10 groszy i wynosi 2 złote) – j.w.;
- zakupu 100 zestawów komputerowych wraz z oprogramowaniem i udostępnieniem dostępu do internetu dla dzieci z rodzin najuboższych. - dofinansowanie gminy około 120 tysięcy złotych – wszyscy za;
- zaciągnięcie 200 tys. złotych pożyczki długoterminowej na współfinansowanie wykonania 50 przydomowych oczyszczalni ścieków – wszyscy za;
- wynagrodzenia dla inkasentów podatku (sołtysów) w kwocie 320 złotych za kwartał + 1% od sumy pobranych podatków – wszyscy za;

- udzielenie dotacji powiatowi na realizację zadań związanych z funkcjonowaniem stowarzyszeń i klubów sportowych – wszyscy za;
 - kolejnych zmian w budżecie.
- Oczywiście wcześniej pan Wójt przedstawił sprawozdanie z działalności w okresie między sesjami. Odbył m. in.
- spotkanie w sprawie gospodarki odpadami (gminy mogą łączyć się i składać wspólne wnioski na rekultywację wysypisk),
 - podpisał wstępne porozumienie dotyczące budowy stołówki w ZS Krasnosielc,
 - przeprowadzono kontrolę działalności GOK,
 - spotkanie z MPK na temat wywózki zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz odpadów wielkogabarytowych,

- wyjazd do Warszawy i złożenie wieńca ku czci ofiar tragedii smoleńskiej,
- spotkanie z dyrektorami placówek oświatowych,
- spotkanie w sprawie rewitalizacji parku,
- spotkanie w sprawie dofinansowania inwestycji na Błoni.

Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej przedstawiła opinię dotyczącą gospodarki budżetowej. (oczywiście pozytywną). Pozytywnie zapiniowała ją również Regionalna Izba Obrachunkowa..

W wolnych wnioskach poruszano problem umundurowania młodzieżowej drużyny OSP, sfinalizowania przystąpienia gminy do jakiejś Lokalnej Grupy Działania, utrzymania i konserwacji rowów melioracyjnych oraz przystanku autobusowego w Bagienicach.

Radny Kluczek podzielił się informacjami poruszonymi na spotkaniu przedstawicieli Izby Rolniczych, które także dotyczyły gospodarki odpadami. Sytuacja nie wygląda dobrze. Składowisko odpadów powstające w Woli Pawłowskiej (za Ciechanowem), z którego nasza gmina również miałaby korzystać w ramach mię-

dygminnych porozumień jest w tej chwili przedmiotem protestów okolicznych mieszkańców. Jeżeli uda się dojść do zgody, będzie ono gotowe przyjmować odpady już w 2012 roku. Jeżeli nie – trzeba będzie wozić je dalej, co zwiększy koszty dla mieszkańców.

Na koniec poinformowano o wycieczce dla sołtysów i radnych w dniu 22 – 23 maja.

Maria Kowalczyk

Zgodnie z prawem czy poza nim – krótka historia uchwały stypendialnej

Prawie rok temu Klub Aktywnych Radnych /KAR/ złożył na ręce Przewodniczącego Rady



Gminy p. Tomasza Olszewika wniosek o utworzenie stypendium dla uczniów osiągających najwyższe wyniki w nauce i najlepsze osiągnięcia sportowe (dotyczy szkół podlegających samorządowi gminnemu).

Do wniosku, jako załącznik, został dołączony projekt regulaminu przyznawania stypendium. Nie posiadał on wszystkich potrzebnych zapisów a tylko ogólne zasady czyli cele stypendium i warunki jego przyznawania. Radni składający wniosek celowo pominęli między innymi zapisy mówiące o trybie zgłaszania kandydatów czy zasadach powołania i pracy komisji stypendialnej uważając, że potrzeba nad tym szerszej dyskusji. Celem stypendium, jak napisali radni, ma być „docenienie, wyróżnienie i promowanie w środowisku postaw uczniów, którzy za najważniejsze swoje zadanie uznali uzyskiwanie jak najwyższych wyników w nauce i sporcie”. Radni skupieni w Klubie wyraźnie wskazywali, że ma być to stypendium przyznawane przez Radę Gminy czyli organ stanowiący miejscowe prawo. Wspomniany wniosek został skierowany przez przewodniczącego do Komisji Oświaty, przez nią przyjęty i rozpatrzony. Wystąpiono również o opinie od dyrektorów szkół. Dyrektorzy zaproponowali odpowiednie zapisy w regulaminie. W międzyczasie, z racji przedłużających się prac nad wnioskiem również KAR do złożonego wniosku dołączył swój uszczegółowiony regulamin przyznawania stypendium. Zawierał on, zdaniem Klubu, konieczne zapisy wcześniej nieuwzględnione przy składaniu wniosku a poprawiające jego czytelność. Te dwa regulaminy wróciły ponownie do rozpatrzenia przez Komisję Oświaty.

W pracach komisji nad regulaminem przyznawania stypendium miałem okazję uczestniczyć jako przedstawiciel KAR, (oczywiście jak jest to zapisane w Statucie Gminy, bez prawa udziału w głosowaniach). O pracach tej komisji nad regulaminem można by wiele powiedzieć – większość proponowanych przez Klub Aktywnych Radnych zapisów została odrzucona bez

konkretnych argumentów przeciw nim, ale i tak doszło do pewnego konsensusu. Klub przyjął proponowane zapisy chociaż nie ze wszystkimi do końca się zgadzał. Prace komisji nad regulaminem zakończono stwierdzeniem przewodniczącego rady, że wypracowane zapisy musi teraz odpowiednio ubrać w paragrafy radca prawny zatrudniony w urzędzie. Dopracowany prawnie regulamin powinien być poddany pod głosowanie rady. Tak się jednak nie stało.

Kilka dni po obradach komisji oświaty zadzwonił do mnie Przewodniczący Rady z prośbą o udział w spotkaniu mającym na celu spisanie ustaleń komisji dotyczących regulaminu przyznawania stypendium, gdyż jak się wyraził „radca prawny nie ma na to czasu”. (Swoją drogą ciekawe za co bierze podatników, więc nasze pieniądze!?) W tym spotkaniu obok przewodniczącego rady Tomasza Olszewika uczestniczył również przewodniczący komisji oświaty Robert Kluczek. Jakież ogromne było moje zdziwienie gdy podczas tego spotkania obaj przewodniczący zaczęli nalegać na umieszczenie w regulaminie zapisów, na które cała komisja, a więc i oni sami wcześniej nie wyrazili zgody a i nie akceptowali ich też członkowie Klubu Aktywnych Radnych. Obaj panowie przewodniczący twierdzili m.in., że to stypendium ma być nie tylko od rady gminy ale także od wójta (a wójt przecież dysponuje odpowiednimi funduszami i może różnych gratyfikacji dokonywać). Z mojej strony padło stwierdzenie, że „papier wszystko przyjmie lecz ja jestem zobowiązany przedstawić nowe propozycje członkom Klubu Aktywnych Radnych a cały regulamin powinien wrócić ponownie pod obrady komisji”.

W tym miejscu muszę się odnieść do artykułu „Z życia samorządu” redaktora Antoniego Kustusza zamieszczonego w biuletynie Głos Gminy relacjonującego obrady XXXVIII sesji Rady Gminy Krasnosielec. Stwierdzenie, że „uczestniczyłem w pracy powołanej w tym celu specjalnej podkomisji” jest zwykłym kłamstwem i wprowadzaniem czytelników w błąd. Żadna dodatkowa komisja ani podkomisja do prac nad regulaminem przyznawania stypendium dla najzdolniejszych uczniów nigdy nie była przez Radę Gminy Krasnosielec powołana! Owszem, doraźne komisje w radach gminy mogą a nawet powinny być (w zależności od potrzeb) powoływane. Mówi o tym ustawa o samorządzie gminnym (odpowiednie zapisy proponował nawet KAR przy pracach nad nowelizacją Statutu Gminy Krasnosielec – zostały one jednak odrzucone przez pozostałych radnych). W przypadku, który wspomi-

nam w naszej radzie gminy nie została powołana żadna doraźna komisja. Redaktor Kustusz, od lat relacjonujący jej pracę, powinien o tym dobrze wiedzieć. Jaki był jego zamiar pisząc nieprawdę, tego nie wiem?

Wracając do ustaleń przewodniczącego rady gminy i przewodniczącego komisji oświaty w obecności mojej skromnej osoby należy powiedzieć jaki był tego efekt. Taki, że zapisy przez nich stworzone zostały sprawdzone przez radcę prawnego (jakoś teraz miał czas) i bez opiniowania przez komisję oświaty trafiły w postaci regulaminu do zatwierdzenia przez Radę Gminy na XXXVIII sesji. Przedstawienie całej sytuacji przeze mnie w imieniu Klubu Aktywnych Radnych na sesji i wniosek o ponowne skierowanie uchwały o utworzeniu stypendium wraz z regulaminem do odpowiedniej komisji nie uzyskały akceptacji większości radnych.

Okazuje się, że w naszej radzie do stanowienia prawa wystarczy dwóch radnych i obecność trzeciego, a to, że tak powstały regulamin bez opinii odpowiedniej komisji został uchwalony nikomu nie przeszkadza. Przepraszam, skłamałem, bo przeszkadza. Przeszkadza członkom Klubu Aktywnych Radnych, bo nie popierają tego typu działań i uchwały w ten sposób powstałej nie poparli. Dziesięciu pozostałych radnych bez najmniejszego zawahania, jakiegokolwiek pytania czy wątpliwości podniosło ręce w górę i w ten sposób regulamin stał się obowiązujący.

Cieszę się, że inicjatywa Klubu Aktywnych Radnych zaowocowała korzyścią dla dzieci, bo o to chodziło, aby tych najlepszych wyróżnić na forum całej gminy. Natomiast opisując przebieg prac nad tym regulaminem wykazałem nieprawidłowości, bo oburza mnie sposób stanowienia prawa w naszej radzie. Niezgodne z obowiązującym prawem jest narzucanie przez jednostki określonych zachowań i swoiste ubezwłasnowolnienie pozostałych radnych. Wszyscy radni mają te same prawa, ale nie wszyscy z nich korzystają i jeżeli Klub do którego należą domaga się poprawności prawnej to na przykładzie wyżej opisanym widać, że na domaganiu się kończy. To nie jest odosobniony przypadek, a dopóki jednostki żadne decydowania o życiu innych będą bezkrytycznie popierane przez większość nie będzie szacunku dla prawa.

Zbigniew Żebrowski

Rondo w Drażdżewie

Długo oczekiwane i bardzo potrzebne rondo w Drażdżewie już zaczęło powstawać. Miejscem jego budowy jest skrzyżowanie dróg powiatowych: Przasnysz-Baranowo oraz Chorzele-Krasnosielc.



Inwestycja ta leżąca w gestii i realizowana przez Makowskie Starostwo obejmie przebudowę drogi powiatowej

łącej Baranowo z Przasnyszem /nr 3227W/, o długości 1,460 km na odcinku od mostu w Drażdżewie do zielonej tablicy w m. Karolewo, a prace obejmą w szczególności:

- poszerzenie jezdni z obecnych 4,60 m do 5,50 m po uprzednim wykonaniu podbudowy z kruszywa łamanego na poszerzeniach istniejącej jezdni,
- przebudowę dwóch przepustów wodnych pod koroną drogi,
- zmianę geometrii skrzyżowania w Drażdżewie wraz z budową ronda z wyspą przelotową. Średnica zewnętrzna ronda wyniesie 24 metry, a wewnętrzna 12 metrów,
- budowę chodnika od mostu do furty szkoły w Drażdżewie, z jednoczesnym zabezpieczeniem wygrozdeniami sztywnymi wejścia do szkoły.
- budową zatok autobusowych o nawierzchni z betonowej kostki brukowej.

Koszt robót budowlanych wyniesie 846 360 zł, a zostaną one sfinansowane w 50% z Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych /tzw. Schetynówki/, w 46,5% z budżetu powiatu makowskiego i w 3,5% z budżetu Gminy Krasnosielc, która wyłożyła na ten cel 30 000 zł.

Poza widoczną już budową ronda cieszy również niezmiennie fakt, że do tej inwestycji powiatowej nasza gmina niewiele się dokłada finansowo w przeciwieństwie do wcześniejszych modernizacji innych odcinków tej samej drogi. Przypomnieć tu należy choćby wyłożenie 300 000 zł w roku 2008 na modernizację mostu w Drażdżewie oraz odcinka tej drogi do zjazdu na Wólkę Rakowską, co stanowiło 23% całości kosztów prac, czy chodnika wzdłuż tej drogi biegnącego o dziwo nie wzdłuż miejscowości a pomiędzy, czyli stosunkowo najmniej



przez pieszych użytkowanego, na który materiał zakupiła w całości znów Gmina wydając kolejnych ok. 70 000 zł. Wydając na drogi powiatowe, których remonty spoczywają w całości na powiecie tak znaczne środki pozbawiamy się możliwości finansowania dróg gminnych, a te które budujemy są podłej jakości i już po pierwszej zimie w wielu miejscach dziurawe.

Ogłoszony przez Starostwo przetarg na budowę tytułowego ronda wygrała firma Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów Spółka z o.o. w Mińsku Oddział Robót Drogowych w Przasnyszu. Zakończenie już rozpoczętej inwestycji planowane jest na koniec lipca 2010 roku. Występujące w tych 3 miesiącach utrudnienia w ruchu drogowym wszyscy zapewne zniesiemy cierpliwie, ciesząc się przyszłym bezpieczeństwem i komfortem jazdy.

Przekonani o szczególnej funkcji jaką spełniały dotychczas tzw. krzyżówki w Drażdżewie oraz o jeszcze ważniejszej funkcji budowanego ronda, społeczność drażdżewska wyszła z inicjatywą nadania mu imienia wielce zasłużonej i godnej pełnego szacunku osoby jaką jest śp. ksiądz Stefan Morko.

Mam nadzieję, że przykład jak żyć darząc szacunkiem zwykłych ludzi, przekazany przez ks. Morko podczas jego posługi kapłańskiej na terenie gminy Krasnosielc, a w szczególności drażdżewskiej parafii, przypominany codziennie mieszkańcom i przejeżdżającym poprzez obecność na tablicy z imieniem patrona, stanie się jeszcze bliższy współczesnym.

Sławomir Rutkowski

Więcej o wniosku na stronie internetowej TPZK: <http://www.naszkrasnosielc.tpzk.pl>



A zima tuż, tuż ...

Może wydawać to się śmieszne, skąd zima na początku lata, ale czas zdezaktualizować powiedzenie „mądry Polak po szkodzi”, właśnie poprzez przygotowanie się do nadchodzących zimowych czasów.

Ostatnia zima dała się we znaki wszystkim, szczególnie kierowcom, a przecież prawie każdy z nas dorosłych nim jest.

Nam dokuczyło najbardziej słabe odśnieżanie dróg powiatowych. Część winy za to spoczywa na śniegu i mrozie - ale na to wpływu nie mamy, część na organizacji pracy drogowców i zabezpieczeniu finansów na zimowe utrzymanie - i tu widzę szansę działania i poprawy.



Idąc tym tokiem rozumowania mieszkańcy Drażdżewa i okolic złożyli w dniu 26-04-2010 roku na ręce Starosty Powiatu Makowskiego, Przewodniczącego Rady Powiatu oraz szefa Powiatowego Zarządu Dróg pismo, w którym zamieścili swoje oczekiwania w zakresie poprawy zapewnienia przejeżdżalności dróg w okresie zimowym, licząc zarówno na poprawę organizacji pracy drogowców, jak i na zwiększone środki finansowe przeznaczone na utrzymanie dróg.

Liczymy na was Panowie!

Sławomir Rutkowski

Więcej o wniosku na stronie internetowej TPZK: <http://www.naszkrasnosielc.tpzk.pl>

zdjęcie ze strony
<http://www.naszkrasnosielc.tpzk.pl>
autor: [drazdzewo.pl](http://www.drazdzewo.pl)

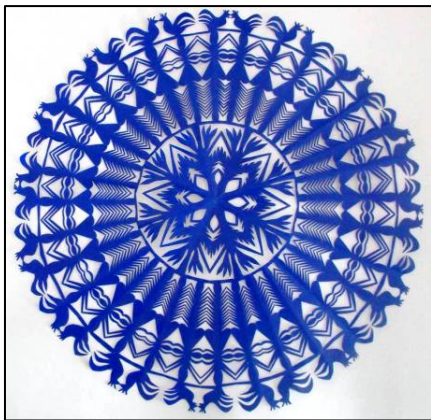
Wycinanki z papieru

Osobny świat w polskiej sztuce ludowej tworzą wycinanki – barwne bukiety, lalki, koguty i



ptaszki z kolorowego papieru. Stały się one najbardziej charakterystycznymi ozdobami izb wiejskich na przełomie XIX i XX wieku. Był to czas największego rozwoju zdobnictwa wewnątrz mieszkalnych na wsi polskiej. Wyposażone one

były w skrzynię o żywej polichromii, łóżka przykryte barwnymi, samodziałowymi tkaninami i wysoko ułożonymi poduchami o brzegach koronkowych, przeplecionych kolorowymi wstążkami. Przy oknie zwykle stał stół zamieniony w ołtarzyk z papierowymi kwiatami, a obok kredens lub półki wypełnione miskami i talerzami fajansowymi pokrytymi kwiatną malaturą. Pod sufitem wieszano pajaki ze słomy i bibułkowych kwiatków, na ścianach zaś wisiało kilka świętych obrazów. Przestrzeń między obrazami gospodynie samodzielnie ozdabiała dla utrzymania dekoracyjnej równowagi. Chcąc szczególnie przygotować izby na święta Wielkanocne, kobiety wymyśliły ozdoby wycinankowe.



Zatem wycinanka miała charakter wyłącznie zdobniczy i dekoracyjny, nie związany z żadnym kultem religijnym. Ową estetyczną funkcję potwierdzają same określenia różnych rodzajów wycinanek takie jak: „stroje”, „cacka”, „cacuszka”, „kwiatki”, „gwiazdeczki”, „tasiemki”, „wstążki”, „leluje”. Naklejano je na ściany, powały, na ramy obrazów, dookoła okien, dodając wewnątrz barwności i wesołości. Jednakże często musiano je zmieniać, i to nie tylko ze względu na bardzo szybkie niszczenie się. Istniejące zwyczaje nakaływały przystrojanie izby nowymi wycinankami na Wielkanoc, a także na uroczystości rodzinne (np. wesele) lub parafialne (odpusty). Stare, wypłowiałe, podarte wynoszono do kuchni, sieni, a nawet obór, bo „przecież i bydle musi mieć ustrojone we święta”.

Dwa regiony w Polsce stworzyły najbogatsze i najbardziej różnorodne wycinanki: **kurpiowski** i **łowicki**. Różnią się one między sobą znacznie tematyką, kolorystyką i techniką. O ile w Kurpiowskiej Puszcy Zielonej dominuje wycinanka jednokolorowa, o tyle wycinanka łowicka, nazywana często naklejką, jest zawsze wielobarwną kompozycją, złożoną z nakładających się na siebie elementów zdobniczych.

Do najbardziej typowych wycinanek kurpiowskich należą „leluje”, inspirowane roślinami doniczkowymi, drzewami liściastymi czy motywem „drzewka życia”. Są to ozdoby złożone zawsze z podstawy i rozszerzającego się ku górze „bukietu”, „korony”. Drugim, bardzo rozpowszechnionym rodzajem wycinanek są kółka - gwiazdy (w

gwarze *gziody*), o wyjątkowo bogatych, niepowtarzających się ornamentach, utworzonych z prostych cięć w formie grzebieni, ząbków, strzałek, listków, rombów, kresek i trójkątów. Styl wycinanek z okolic Myszyńca i Kadziśla jest łatwo rozpoznawalny przez swą precyzję i kompozycję rysunku, szlachetną i wykwintną (patrz obrazy).

Natomiast do tradycyjnych rodzajów wycinanek łowickich należą: *tasiemki*, *gwiozdy* i *kodry*. *Tasiemki* to dwie wstążki papierowe połączone gwiazdą z nalepionymi stylizowanymi roślinami, kwiatami, czy figurami ludzkimi w strojach łowickich. *Gwiozdy* to krążki białego papieru z wielobarwnymi roślinnymi motywami naklejonymi odśrodkowo, symetrycznie lub kółkiem. *Kodry* to prostokątne arkusze białego papieru o długości 70 do 100 cm wypełnione różnego rodzaju motywami. Najczęściej przedstawiają sceny rodzajowe ilustrujące prace rolnika, zabawy weselne, orszaki ślubne, a także różne obrzędy – dyngus, gaik, dożynki. Cechuje je niezwykła pomysłowość, umiejętność obserwacji życia i dowcip. Należą do szczytowych osiągnięć polskiej sztuki ludowej.

Godne uwagi w zdobnictwie ścian jest łączenie wycinanek z naturalnymi gałązkami drzew (brzozy, lipy, liści tataraku) np. na Zielone Świątki lub na św. Jana czy na Boże Ciało. Majenie zieleni, a także papierowe wycinanki były tymi ozdobami, które wykonywane małym nakładem czasu i siły, przystrajały izbę, odmieniały ją, choć na krótki czas świętowania, od codziennego, zwykłego wyglądu.

Szacunek do przeszłości nie wyklucza otwartości na współczesne inspiracje. Z fascynacji polską wycinanką korzystają projektanci strojów, mebli czy tkanin. Najlepszym tego przykładem może być pawilon - reprezentujący Polskę na wystawie Expo 2010 w Szanghaju - którego fasada inspirowana jest ludową wycinanką i jednoznacznie wskazuje kraj pochodzenia. Sięganie bowiem do korzeni własnej tradycji jest najbardziej naturalnym sposobem na unikalność.

Danuta Sztych

Życie to sztuka nieustającego wyboru

Życie to sztuka nieustającego wyboru: szkoły, przyjaciele, partnerów, pracy, dróg życiowych i celów.



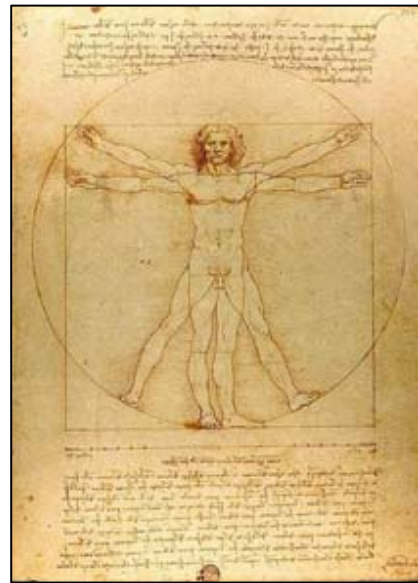
Jedną z nowoczesnych koncepcji nauczania w szkole zakłada, że nie musisz wszystkiego wiedzieć i umieć wystarczy, że wiesz gdzie taką informację odnaleźć. Jest ona przeciwieństwem dla człowieka doby renesansu, jakim był Leonardo da Vinci (1452-1519). Zakres wiedzy tego człowieka obejmował niemal całą ówczesną naukę popartą często praktycznymi (empirycznymi) doświadczeniami.

Rys. człowiek wtruwiański autorstwa Leonarda da Vinci człowieka wszechstronnego Czy człowiek zdoła to wszystko ogarnąć?

Czy w dzisiejszych czasach jest możliwe opamiętanie współczesnej wiedzy, czy jesteśmy w stanie przerobić taką ilość informacji? Trzeba przecież jeszcze spać, jeść, pójść do pracy, itd. Rozwiązaniem wydaje się powierzchowne poznanie zagadnień i tematów, robienie wielu rzeczy na raz, pośpiech. Prowadzi to najczęściej do chaosu w naszym życiu, braku koncentracji, złych wyborów. Sukces coraz częściej osiągają ludzie, którzy

mają dostęp do wielu źródeł informacji i potrafią szybko dokonywać wyborów.

Czy to dobra droga – dobry wybór? Otóż świat oferuje nam mnóstwo informacji i mnóstwo wyborów. Czy w tym pośpiechu potrafimy wybrać to, co najlepsze, odrzucając wszystkie inne – niewłaściwe? Już dawno natura człowieka nie radząc sobie z tym problemem zafundowała nam ułatwienie – intuicję.



„Nowy człowiek”, który budzi się w XXI wieku, wstaje z łóżka i jest online z pełnym dostępem do informacji. Od samego rana ma dostęp do radia, tv, telefonu, komputera - internetu, coraz rzadziej sięga do gazet, książek – mamy dostęp do wszelkich informacji. To już nie człowiek szuka informacji to informacja poszukuje swego odbiorcy. To jest swoiste polowanie, gdzie jesteśmy coraz częściej zwierzyną (*patrz: reklamy*). Czy jest nam z tym lepiej, wygodniej? Czy kierujemy się swoimi wyborami?

Książka - słowo pisane trochę archaicznie brzmi, to medium jest coraz bardziej wypierane, reprezentuje coś niemodnego. Słowo, które dokonało rewolucji docierając nawet jak pisał poeta „pod strzechy” Jedno z mediów, które pobudza do myślenia, pobudza wyobraźnię, poszerzając wiedzę. Nowoczesne media odbierają nam ten „wybór” oferując coś zastępczego, pośledniego. Oglądając TV decydujemy się na produkt zastępczy, zastępujący wyobraźnię obrazem, otoczeniem dźwiękiem, a niekiedy nawet myślenie podsuwając nam gotowe pomysły na życie i przeżycie w postaci tasiemcowych seriali. Wpływając na naszą ocenę rzeczywistości, mówiąc nam, co jest dobre i słuszne a co nie. A gdzie miejsce na wybór dokonywany co zawsze w jakimś kontekście? Wcisnąc nas coraz głębiej w „mroki” naszych mieszkań, odsuwając od codziennych kontaktów z rodziną i innymi ludźmi, od zwyczajnych rozmów.

Jedną z teorii głosi, że człowiek jest najszcześliwszy, gdy nie ma wyboru lub przynajmniej nie jest on zbyt wielki. Skąd inaczej bierze się tęsknota do czasów PRL, kiedy to wybór był znacznie ograniczony, Państwo za nas myślało i „załatwiało” wiele spraw. Prawdziwa wolność wyboru jest dla ludzi wielkim obciążeniem, tak wielkim, że niektórzy sobie po prostu z nim nie radzą. Nawet szukając pomocy w różnych instytucjach nie potrafią z oferowanej im pomocy skorzystać, dlaczego? Bo oczekują, że ktoś za nich załatwi ich sprawy. W większości przypadków dziś już się tak nie da.

Na koniec warto dodać, że mylić się jest rzeczą ludzką. **errare humanum est.**

Zbigniew Mierzejewski

Komunikacja bez barier ...



Żyjąc wśród ludzi, spotykamy się z nimi w różnych sytuacjach: w autobusie, w poczekalni, na ulicy. Tempo życia sprawia, że ciągle gdzieś się spieszymy i nie zastanawiamy się nad swoimi relacjami z innymi. Nie postrzegamy też przypadkowo spotkanych osób jako indywidualności, tylko jako bezimienną masę. Jednak nie możemy być obojętni wobec napotykanym na swojej drodze osób. Odbywając dłuższą podróż, często jesteśmy „skazani” na współpasażerów. Trudno wtedy zachować całkowitą obojętność. Zdarza się, że jesteśmy niejako zmuszeni do nawiązania kontaktu słownego. Wtedy zarówno my, jak i osoby przebywające w przedziale, czy na wspólnym siedzeniu w autobusie, przestają być całkowicie bezimienne. Trzeba wiedzieć, że niezależnie od tego, czy zależy nam na nawiązaniu kontaktu, czy też nie, jest on w pewnym sensie koniecznością. W takim przypadku, znajomość dobrych form towarzyskich obowiązujących w takich sytuacjach jest niezbędna i pomaga przetrwać pierwsze mosty oraz pozwala uniknąć niekulturalnych.

Najważniejsze są przede wszystkim kontakty z najbliższymi członkami rodziny i współpracownikami, z którymi przebywamy na co dzień. To one często nastrożają wielu problemów. Szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia z osobami reprezentującymi różne pokolenia. Trzeba wiedzieć, że kontakty między pokoleniami i między różnymi grupami ludzi nie zawsze przebiegają harmonijnie i bez tarć. Nie wynika to jednak ze złych intencji, tylko z niewiedzy i niepewności. Z obawy, że zrobimy coś źle albo przyjmimy niewłaściwy ton, wolimy trzymać się z boku. A to wielka szkoda. Zamiast stawiać bariery, powinniśmy postarać się zaakceptować innych takimi, jakimi są i nie próbować ich zmieniać.

W przypadku osób starszych, trzeba pamiętać o należnym im szacunku, który powinien być sprawą oczywistą i nie podlegającą dyskusji. Młodzi ludzie powinni wiedzieć, że fundamenty, na których budują swoje własne życie, zostały położone przez starsze pokolenie i powinni cenić dorobek starszych. Jednak nowoczesnym społeczeństwom, dla których postęp jest miarą życiową, trudno jest obecnie dostrzec związek między rosnącym dobrobytem a dorobkiem rodziców i dziadków. Wzrok mają tak bardzo skierowany na osobistą karierę, że na solidarność i wdzięczność, często nie ma już miejsca. Dzisiaj postęp stawia się wyżej, niż doświadczenie wynikające z wieku, a przecież młodzi mogliby się wiele nauczyć od ludzi starszych i przyjąć ich cenne doświadczenia życiowe, gdyby tylko chcieli słuchać. W naszych zagonionych czasach, starsi ludzie muszą walczyć nie tylko o odrobinę uznania, ale także zmagać się z wyzwaniami życia codziennego. Gwałtowny rozwój techniki, przede wszystkim komputeryzacja, jest już dla nich czymś nieosiągalnym. Czują się coraz bardziej izolowani. Wobec ogromnego postępu nauki i techniki, ich wiedza i cenne doświadczenia praktyczne nie są dziś wiele warte dla młodych, nie stanowią już przedmiotu wspólnych rozmów.

Również w ruchu ulicznym i w publicznych środkach komunikacji ludzie starsi czują się zagubieni, ponieważ nawet kupno biletu jest dla nich problemem. To samo dotyczy sprzętu gospodarstwa domowego, bankomatów itd..

Jak w obliczu wspomnianego rozwoju można ożywić dialog ze starszym pokoleniem? Wiele osób

starszych ucieka przed nowymi technologiami również dlatego, że często nie rozumieją nowego słownictwa, na ogół zapożyczonego z języka angielskiego. Dla naszych rodziców czy dziadków, ten język nie zawsze był przedmiotem nauczania w szkole. Można więc zrobić duże wrażenie na niewtajemniczonych takimi słowami, jak: Internet Explorer, Cyberspace, e-mail itd., ale nie wywiąże się z tego prawdziwa rozmowa.

A można by przecież w prostych słowach wyjaśnić, co się kryje za tą techniką. Dzięki łatwo zrozumiałym, przystępnym wyjaśnieniom, można wiele osób przekonać do nowych mediów, natomiast za pomocą fachowej terminologii wznosi się tylko bariery. Unikajcie zatem wobec laików, obojętnych w jakimś wieku, używania fachowych i obcych słów.

Człowieka zawsze absorbują te same istotne sprawy: przyjaźń, miłość, bezpieczeństwo, akceptacja społeczna, lęk przed chorobami i śmiercią oraz pytanie o sens istnienia. Są to tematy uniwersalne, które dawniej zajmowały ludzi nie mniej niż dzisiaj. Każde pokolenie reprezentuje tu własny punkt widzenia i przykładu od tych problemów własną miarę wartości. Porównanie poglądów pokoleń jest bardzo interesujące i wzbogacające, trzeba tylko zadawać właściwe pytania i umieć słuchać innych.

/Opracowano na podstawie: „Wielka księga savoir-vivre” Herberta Schwinghammera/

Alicja Grabowska

Wybierz Życie...

W Zespole Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu w ramach działań profilaktycznych w drugim semestrze bieżącego roku szkolnego realizowany jest program profilaktyczny raka szyjki macicy „Wybierz Życie- pierwszy Krok”. Program ów jest elementem edukacji prozdrowotnej- niezwykle istotnego elementu funkcjonowania szkoły w pracy dydaktyczno- wychowawczej. Głównym celem programu są działania praktyczne prowadzone wśród uczniów klas pierwszych, ich rodziców i opiekunów, kadry pedagogicznej oraz pracowników szkoły dotyczące promowania zdrowego stylu życia. Założeniem autorów programu jak też osób go realizujących jest wyposażenie uczniów w wiedzę na temat raka szyjki macicy i roli wirusa HPV w jego powstawaniu, kształtowanie świadomości na temat czynników zwiększających ryzyko wystąpienia raka szyjki macicy, motywowanie kobiet do regularnych badań cytologicznych oraz przygotowanie naszej młodzieży do roli lidera edukacji prozdrowotnej w środowisku lokalnym, a co za tym idzie podniesienie jakości życia w sferze fizycznej, psychicznej i lokalnej. Koordynatorem programu w Zespole Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu jest nauczyciel biologii mgr Jolanta Soplewska. Dotychczas w ramach programu na spotkaniu z rodzicami odbyła się prelekcja o tematyce profilaktycznej raka szyjki macicy, podczas niej zapoznano rodziców z założeniami programu „Wybierz Życie- pierwszy Krok” i rozdano materiały oświatowo- zdrowotne. Wszelkie materiały informacyjne zostały udostępnione pracownikom szkoły. Wśród uczniów klas pierwszych przeprowadzono zajęcia o charakterze profilaktycznym.

Więcej informacji na temat programu „Wybierz Życie- pierwszy Krok” znajdziesz na stronie: www.pierwszykrok.edu.pl.

Jolanta Soplewska

Co dalej? – czyli spoglądając w przyszłość...

Powszechnie panuje przekonanie, że współczesna młodzież jest niewychowana, wulgarna,



nie ma ambicji, myśli tylko o sobie, a wolny czas spędza w sposób bierny i bezwartościowy. Starsi ludzie przechodząc koło nastolatków, trzymają swoje torebki żeby czegoś nie stracić i patrzą na nich ze strachem, choć tak naprawdę ich nie

znają. Częściowo taki wizerunek kreują media, ukazując obszernie materiały o skandalicznym zachowaniu młodych ludzi, a pomijając lub pokazując dopiero pod koniec programów informacyjnych osiągnięcia młodzieży.

Każdego dnia ubieramy się, myjemy zęby i jemy śniadanie. Wszystko staje się codziennością, podobnie jak uczęszczanie do szkoły, które dla większości młodych ludzi jest przyzwoitem. Wstając rano marudzimy, niekiedy udając ból głowy czy inne dolegliwości byle by nie iść do szkoły. Jesteśmy młodzi i nie wszystko przychodzi nam z łatwością. Uczymy się czegoś nowego z każdym dniem.

W dzisiejszych czasach problem większości młodzieży sprawia nauka. Mało kto lubi się uczyć, lepiej przepisać gotowe wypracowanie ze ściąg, bądź powiedzieć, że temat jest za trudny. Rzadko próbujemy coś sami zrobić. Najpierw trzeba ponarzekać na nauczyciela, a potem ze skrzywioną miną zacząć odrabiać lekcje. Niektórym młodym wydaje się, że wiedza nie jest do niczego potrzebna, żyje teraźniejszością nie patrząc w przyszłość.

Wiedza to piękny dar, światło, które rozszerza, chociaż nie zawsze ten dar umiemy docenić. Wielkość człowieka powstaje z ciężkiej, ale bezinteresownej pracy, z drobiazgów życiowych wykonanych wielkim sercem. Cenny wkład w budowę świata prawdy, sprawiedliwości czy nadziei pomaga sprostać dalszym wyzwaniom. Bycie najlepszym zobowiązuje do dawania przykładu nie tylko zdobywanymi osiągnięciami czy zasobem posiadanej wiedzy, ale przede wszystkim swoją postawą i czynami.

Trzeba pamiętać, że uczymy się dla samych siebie, a nie dla innych. Rodzice ciągle powtarzają: „A to odrób lekcje, naucz się na jutrzejszy sprawdzian”. Młodzież lekceważy starania starszych robiąc swoje: grając w gry komputerowe czy oglądając telewizję. Nie zastanawiając się przy tym co będą robiła/robił, gdy dorosną. Czy zostaną prawnikiem, lekarzem, a może fryzjerem? Pytanie: jak do tego dojdę? Mama i tata już mi nie pomogą, więc się rozejrzę za inną pracą, bo ta jest za ciężka i nie daje mi możliwości rozwoju.

Lecz to nie takie łatwe, żeby znaleźć dobrą pracę nie wystarczającą chęci czy znajomości, potrzebne jest doświadczenie i odrobina wiedzy.

Na naukę nigdy nie jest za późno, człowiek uczy się przez całe swoje życie. Sam sobie staje się wiernym przewodnikiem w życiowej wędrówce.

Sukcesy i osiągnięcia oraz wytrwałość w doskonaleniu siebie, a także napotkane przeszkody nie zniechęcają do wyznaczonego celu.

Monika Jakubiak

Lokalna Pracownia Aktywności w Pienicach

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej we współpracy z Agencją Rozwoju Regionalnego w Ostrołęce w 2009 roku złożyło dwa wnioski do Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych. Obydwa projekty uzyskały bardzo dobrą lokatę w rankingu ocen. Jednym z nich był wniosek „Lokalna Pracownia Aktywności pomysłem na integrację mieszkańców wsi Pienice”.



Jest to projekt realizowany w ramach Priorytetu VII – Promocja integracji społecznej, Działanie 7.3 – Inicjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji. Celem w/w projektu jest stworzenie warunków do zwiększenia aktywności społecznej mieszkańców Pienic, a także zwiększenie więzi środowiskowych, międzypokoleniowych i sąsiedzkich. Osiągnięcie tych celów jest możliwe poprzez stworzenie Lokalnej Pracowni Aktywności, dzięki której w Pienicach w ciągu najbliższych pięciu miesięcy na pewno nie będzie nudno.

Realizacja projektu rozpoczęła się już w kwietniu (załatwianie spraw organizacyjnych), a od maja rozpoczęła działalność świetlica środowiskowa, która prowadzić będzie zajęcia dla dzieci i młodzieży. W okresie nauki szkolnej będzie to pomoc w odrabianiu lekcji, obsługa komputera, surfowanie po Internecie (komputer i drukarka zakupiona została ze środków projektowych), a w okresie wakacji będą to różne zajęcia rekreacyjno – sportowe. Młodzież starsza będzie mogła wykazać się poprzez współorganizowanie zajęć dla młodszych koleżanek i kolegów. Świetlica – to tylko jedna z form społecznej integracji.

Dzięki środkom unijnym będą organizowane spotkania z różnymi ciekawymi ludźmi, np. z lekarzem, psychologiem, przedstawicielem organizacji pozarządowych (ze Stowarzyszenia BORIS), policjantem czy projektantem zieleni. Będzie więc o czym rozmawiać, tym bardziej, że tematy spotkań ustalała grupa robocza wybrana na początku realizacji programu, składająca się z mieszkańców Pienic, na czele z Panią Sołtys – Małgorzatą Kołakowską, oraz Bożenną Pszczołą, która była pomysłodawczynią tego projektu. Będzie też można wziąć udział w warsztatach organizowanych co dwa tygodnie, takich jak: „Piękny wygląd – to pół życiowego sukcesu”, czyli warsztaty prowadzone przez kosmetyczkę, „Domowy sposób na smaczne sery” – smacznie, nie znaczy drogo – warsztaty kulinarne, „Nie ma to jak swojskie wędzonki- czyli tajemnice dobrego marynowania i wędzenia mięsa”, „Domowe wypieki – ciasta i chleby”, „Tajemnica kwiatowych bukietów”, „Włóczkowe wyroby – przeżytek, czy ciekawe hobby”, itp.

Osoby bezrobotne będą mogły porozmawiać z doradcą zawodowym w ramach indywidualnego i grupowego poradnictwa.

Projekt zakończy się ostatniego dnia września, wcześniej jednak zostanie zorganizowana impreza obrzędowa, w trakcie której zostanie dokonany przegląd działań i rezultatów projektu. Myślę, że dobrą wiadomością dla mieszkańców Pienic jest informacja o tym, że w trakcie imprezy wystąpi m.in. grupa obrzędowa. Grupa taka pod nazwą „Sąsiadki” działała przed kilku laty w Pienicach. Projekt realizowany będzie w budynku po byłej szkole, oraz na boisku, dlatego wszelkie informacje dotyczące tematów spotkań, warsztatów będą umieszczane na budynku szkolnym, oraz na tablicy przed budynkiem Pani Sołtys, która zadeklarowała się również, że w miarę potrzeby informacje dotyczące projektu będą wysyłane drogą zwyczajowo przyjętą, a więc poprzez „puszczenie” kartki od domu do domu. Wszelkich dodatkowych informacji udzieli koordynator projektu – Urszula Dembicka) tel. 0 502 380 669, lub też członkowie grupy roboczej (m.in. Bożenna Pszczoła i Małgorzata Kołakowska).

Projekt ten skierowany jest do wszystkich chętnych mieszkańców Pienic i dlatego nie trzeba się długo zastanawiać, aby wziąć udział przynajmniej w jednym (albo i więcej) działaniu. Czy Lokalna Pracownia Aktywności będzie działała zgodnie z zamierzeniami projektodawcy? To tylko zależy od samych mieszkańców Pienic. Na wsi wcale nie musi być nudno. Trzeba tylko trochę szczerej chęci i odwagi, a tej mieszkańcom Pienic z pewnością nie brakuje o czym świadczy pełna sala na jednym ze spotkań organizacyjnych (na zdjęciu). Zapraszam więc już dziś do wspólnego działania.

*Urszula Dembicka
koordynator projektu*

Chcą biegać jak Szewińska

22 IV 2010r. w Pułtusku w centrum miasta odbyły się VII Biegi Ireny Szewińskiej. Brali w nich udział biegacze z 23 szkół podstawowych i 13 gimnazjów. Zawody rozegrano w 8 kategoriach wiekowych. Nasze gimnazjum w kategorii szkół zdobyło I miejsce – w nagrodę otrzymało wieżę multimedialną. Szkoła Podstawowa z Krasnosielca zajęła III miejsce w swojej kategorii otrzymując w nagrodę zestaw piłek do gry w piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę.

W tym roku po raz pierwszy w kategorii klubów wystąpiliśmy jako Gminny Uczniowski Klub Sportowy, założonego w grudniu 2009 roku, a którego prezesem jest pan Tomasz Olszewik – Przewodniczący Rady Gminy.

W ogólnej klasyfikacji krasnosielckie szkoły zajęły I miejsce. Na ten sukces złożyły się punktowane miejsca biegaczy ze wszystkich szkół naszej gminy: Gimnazjum, SP Krasnosielc, Raki Drążdzewo i Amelin; dyplom i puchar w tej kategorii odebrał p. T. Olszewik z rąk p. Ireny Siewińskiej. Zawody uświetnili

swą obecnością również: p. Urszula Jankowska – doradca w Ministerstwie Sportu i Turystyki i p. Marian Syniewicz – olimpijczyk oraz władze Pułtuska.

Największy wkład w ww. sukces a zwłaszcza indywidualne osiągnięcia zdobyli: w kategorii kl. II-III gimn.:

Natalia Skuzińska - I m. – Krasnosielc – kl. IIIa
Aleksandra Budna - II m. – Pienice - kl. IIc
Anna Grabowska - V m. – Bagienice – kl. IIc
Paweł Zega – XIII m. - Raki – IIIc
Rafał Wilkowski - X m. - Pienice – IIIb

W kategorii kl. I gimn.:

Ewa Grabowska - V m. – Bagienice – Ib
Joanna Zega – X m. – Raki – Ia
Kinga Filipiak – XI m. – Drążdzewo – Id

Sebastian Kurzyński – XII m. - Pienice – Wólka Józefowo

W kategorii kl. IV – SP

Kamil Krzyżewski – X m. – Bagienice, SP Krasnosielc



Grzegorz Gałązka

„Zagadkowa niedziela” w Warszawie

Dnia 9 maja 2010r. odbyła się jednodniowa wycieczka do Warszawy. Uczestnikami tej w pełni bezpłatnej dla młodzieży wyprawy byli uczniowie krasnosielckich szkół: gimnazjum oraz liceum, którzy wykazali się dużą wiedzą na temat gminy Krasnosielec w przeprowadzonej w grudniu 2009 roku II edycji Konkursu Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej.

Nasza przygoda rozpoczęła się o godzinie 6.30 kiedy to autokar wyruszył z miejsca zbiórki - szkolnego przystanku autobusowego.

Pierwszym punktem wycieczki było obejrzenie radiowego studia nagrań od środka. Stacją jaką zwiedzaliśmy było Polskie Radio Program Trzeci, czyli popularna radiowa „Trójka”. W trakcie trwania audycji „Zagadkowa niedziela” zobaczyliśmy tzw. reżyserkę, gdzie pracowała realizatorka audycji oraz za dźwiękoszczelną szybą osoby uczestniczące w nagraniu. W czasie kiedy na antenie prezentowana była muzyka mogliśmy zadać parę pytań. Następnie prowadząca audycję dziennikarka Katarzyna Pruchnicka zaproponowała nam, abyśmy przedstawili się na antenie i powiedzieli kilka słów o naszej miejscowości. Pani Pruchnicka wybrała spośród nas Izę i Przemka, którzy wypowiadali się przez mikrofon.

Wychodząc z budynku Radiowej „Trójki” mieliśmy szczęście napotkać Pana Wojciecha



Manna. Poprosiliśmy go więc o wspólne, pamiątkowe zdjęcie.

Kolejnym punktem wyjazdu był Fotoplastikon, co w wolnym tłumaczeniu znaczy – plastyczna fotografia. Dowiedzieliśmy się tam, że podczas II wojny światowej był on konspiracyjnym punktem kontaktowym. Oglądaliśmy zdjęcia zrobione w tamtych czasach. Maszyna, która pokazywała fotografie działała od ok. 1905 roku i znajduje się w miejscu oryginalnej eksploatacji. Wyświetlanie tych przestrzennych zdjęć trwało ok. 15 minut.

Kolejnym miejscem zwiedzania było Muzeum Powstania Warszawskiego, do którego dotarliśmy około godziny 13. Zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. Obu został przydzielono-

ny przewodnik, z którym udaliśmy się na zwiedzanie. Jak sama nazwa wskazuje w muzeum tym zobaczyliśmy dużo broni, zdjęć oraz wiele innych rzeczy związanych z powstaniem warszawskim. Mogliśmy również w pewien sposób przybliżyć sobie czasy okupacji hitlerowskiej w Polsce.

Ostatnim punktem naszej wycieczki było Centrum Handlowe Arkadia. Tam mieliśmy godzinę czasu wolnego na zjedzenie obiadu i

zakup pamiątek. Punkt ten spodobał się szczególnie dziewczętom, które mogły udać się na zakupy.

O godzinie 16.30 spotkaliśmy się w umówionym miejscu i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Naszymi opiekunami byli Pani Wiesława Mydło, Beata Grabowska oraz Sławomir Rutkowski.

Myślę, że ta wycieczka była bardzo pouczająca. Dowiedzieliśmy się jak pracują się w radio oraz przybliżyliśmy sobie historię powstania warszawskiego.

Magdalena Gołota

Uroczyste Obchody Dnia Patrona w krasnosielckim gimnazjum

W tym roku przypadła 90 rocznica urodzin Ojca Świętego Jana Pawła II. Z tej okazji 18 maja uczniowie gimnazjum w Krasnosielcu przygotowali uroczyste obchody.

Dzień rozpoczął się mszą świętą w kościele parafialnym. Zebrali się tu wszyscy uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół, a także zaproszeni goście: Starosta powiatu makowskiego- Zbigniew Deptuła, Wójt Gminy Krasnosielec - Andrzej Czarnecki, Przewodniczący Rady Gminy- Tomasz Olszewik i inni. Następnie cała społeczność szkolna na czele z pocztą sztandarowym przemarszerowała do szkoły.

Kulminacyjnym punktem obchodów było rozstrzygnięcie i wręczenie nagród książkowych w Konkursie Poetyckim pod hasłem: „Mową własną wyśpiewać dzieje...” zorganizowany przez Klub Literacki „Pegaz” przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu. Nagrody wręczył Zbigniew Deptuła oraz przewodnicząca komisji Krystyna Artemiuk.

Do konkursowej rywalizacji przystąpiło 40 uczniów z 7 gimnazjów: Ma-

kowa Mazowieckiego, Czerwonki, Gąsewa, Karniewa, Baranowa, Chorzela oraz Krasnosielca. Po zakończonych zmaganiach konkursowych komisja wybrała najlepsze wiersze. Ostatecznie udało się wyłonić zwycięzców:

I miejsce: Anna Wawrzonkowska - „Zaiste” (GP w Karniewie),

II miejsce: Patrycja Szwczak - „Polska Sosno” (GP Krasnosielcu) i Joanna Sieklucka - „Niech zstąpi Duch Twój” (GP w Karniewie),

III miejsce: Bogusława Prusik - „Dzieci Ireny Sendlerowej” (GP w Czerwonce), Ewa Olszewska - „Serce mówi- Ojcowizna” (GP w Czerwonce)

– wiersze dostępne w e-Wieściach na stronie www.naszkrasnosielc.tpzk.pl.

Konkurs przebiegał w miłej i przyjaznej at-



mosferze. Była to doskonała okazja "wypłynięcia na głębiej" - kształtowania postaw twórczych młodzieży oraz rozwinięcia współczesnej twórczości literackiej poświęconej Ojcu Świętemu.

- *Nosić imię Jana Pawła II to ogromny zaszczyt, ale również i ogromne zobowiązanie. Pisząc wiersze przekazujemy swoje myśli, które ktoś w przyszłości będzie mógł przeczytać. Czytając tą poezję zauważam pewną wrażliwość, młodzież potrafi nawiązać do ostatnich tragicznych chwil. – mówi Zbigniew Deptuła. Po wręczeniu nagród odczytano utwory nagrodzonych.*

Ten uroczysty dzień zamknął montaż słowno - muzyczny w wykonaniu uczniów.

Uczniowie Gimnazjum w Krasnosielcu dali piękne świadectwo słowom Jana Pawła II „Odchodziłem, a drzewo stało obejmując przeszłość i przyszłość”. Tego dnia Ojciec Święty znów "mógł być obecny" wśród nas.

Monika Jakubiak



Spowiedź „oczyszczająca” finansowo

To nietypowe wydarzenie zaczęło się okropnie wcześniej, okropnie ponurego (pogoda), okropnie



nie skacowanego poranka po balandze imieninowej dnia poprzedniego. Kiedy udało mi się podnieść z wyra, spojrziałem w lustro i... nie zaryzykowałem samobójczego golenia. Wciągnąłem czarną koszulkę, szarą kurtkę i szary kapelusz, którym zasłoniłem pół zapuchniętej twarzy. Nie żegnałem się z żoną, gdyż nie wiedziałem jak, o której i w jakich humorach wróciliśmy z wczorajszej imprezy. Jako, że żona jeszcze uśmiechnięta spała a ja nie chciałem tego uśmiechu zepsuć ruszyłem do pracy. Dojeżdżałem wtedy autobusem do Makowa, do fabryki mebli. Pracowaliśmy tam razem z żoną i wczorajszym solenizantem (nota bene moim wysokofinansowym wierzycielem i wysokoprocentowoalkoholowym kolegą). W autobusie wcisnąłem się na koniec i w ką! Nasunąłem kapelusz na oczy, zerknąłem do lusterka (czy stopilem się z szarością?) i... o cholera! Założyłem odwrotnie koszulkę, która nie dość, że czarna to jeszcze z przodu na wierzchu miała białą metkę producenta wyglądającą jak koloratka. Jednym słowem wyglądałem jak ksiądz. Brakowało mi tylko książeczki do nabożeństwa. Rozłożyłem nabożnie ręce i drżemko myśląc, że będę miał spokój do końca podróży. Ale nie dane mi było się wypaść. Minęło kilka minut i ktoś się dosiadł (kurczę, a tyle było wolnych miejsc!) Poczulem jak ten ktoś delikatnie szarpie mnie za ramię i szepcze - *Proszę księdza, proszę księdza!* Już chciałem mu powiedzieć, żeby się odp..., ale po głosie poznałem wczorajszego solenizanta i postanowi-

łem zrobić mu kawał. Chrzaknąłem (dla zmiany głosu) i szepnąłem - *Slucham Cię synu. - Proszę księdza, dziękuję i przepraszam, że budzę, ale chciałem się wypowiadać. Wczoraj popełniłem okropny grzech i myślę nawet o samobójstwie! Chciałbym być czysty duchowo gdyż czysty fizycznie już jestem. Rano się wykapałem. Zatkąło mnie! Już się miałem ujawnić, wyciągnąć kumpla z autobusu, zaciągnąć do pierwszej lepszej knajpy i wybić mu ze łba te głupie pomysły, ale jeszcze coś mnie powstrzymało. Ściszyłem głos i rzekłem z powagą - Oczyszczę się, gdyż grzech, który popełniłeś wczoraj może być mniejszy niż ten, który chcesz popełnić dzisiaj. Dlatego słucham cię synu. - Proszę księdza, miałem wczoraj imieniny. Było na nich paru kumpli i mój przyjaciel wraz z żoną. O cholera, wczorajszymi urwany film zaczął mi się kleić! - Mów synu, mów.... - Towarzystwo szybko się poupijało z moim przyjacielem na czele. On szczególnie szybko się upija, żeby nie myśleć o długu, który jest mi winien, ale...*

-*Mów synu, mów - wychrypiałem. Spowiada się a głądzi o długach. - ..ale kiedy wszyscy się rozeszli a przyjaciel spał jak zabity, posłaliśmy z jego żoną do drugiego pokoju. Chcieliśmy obejrzeć meble wyprodukowane w naszej firmie a kupione dla mnie przez moich rodziców. Książka wie, taki zestaw wypoczynkowy, dwa fotele i wersalka. Żonie kolegi najbardziej spodobała się wersalka. Rozłożyłem ją, obejrzeliśmy ze wszystkich stron i już ją miałem złożyć, gdy żona kumpla zaproponowała, żeby ją sprawdzić czy nadaje się też dla małżeństwa. Kumpel spał jak susel, leżał jak bela, no to sprawdziliśmy razem. Zatkąło mnie doku mentnie! Chciałem się zerwać i wyrznąć go w pysk! Jednak jakoś się opamiętałem (spowiednikowi jakoś nie wypada łać w mordę grzesznika) i wychrypiałem przez zęby - Slucham cię dalej sss...synu! Slucham! - No to sprawdziliśmy wersalkę dokładnie i koleżanka oceniła ją jako supermebel, i małżeński i nie tylko... Nóż otworzył mi się w kieszeni, ale zacząłem lodowacieć. - Mów dalej, mów dalej... -To był mój naj-*

wiekszy grzech, jaki ostatnio popełniłem. I na tym skończył. Zaciekawiony zapytałem - Synu, cóż Ci najbardziej gnębi w tym grzechu, że podjąłeś tak straszną decyzję o samobójstwie? - Gnębi mnie to, że jeżeli sprawa się wyda to mogę stracić mojego najlepszego przyjaciela i dłużnika (tyle pieniędzy!) , a przy okazji zyskać obitą mordę i połamane gnaty. Już wolę śmierć! Chociaż pod jelenimi rogami zdradzonego męża przybladła moja męska duma, w moim mózgu zaczęła kielkować i przyoblekać kształt pewna odwetowa i korzystna finansowo myśl. Zobaczymy! Jadę więc tym torem dalej. - Posłuchaj, mój synu. Zastanów się. Popelniając samobójstwo stracisz przyjaciela, jego żonę oraz wszystkich bliskich. Pozostawisz ich w głębokim smutku. Stracisz również jakąkolwiek korzyść z pieniędzy, które winien Ci kolega. Posłuchaj! Po konsultacji z niebiosami, jeżeli nie popelnisz samobójstwa i przyjmiesz na swe barki pokutę popelnione grzechy, zostaniesz oczyszczony na duszy, w niebie i w oczach przyjaciela, który Ci wybaczy (za cholerę!). -Cóż mam uczynić ojcie? - Synu! Udać się do przyjaciela, poinformuj go o popelnionym grzechu i natychmiast (zanim rozkwasi Ci gębę) zaproponuj mu całkowite umorzenie długu. Przyjaciel po namyśle (o ile nie puszcza mu nerwy) zapewne Ci wybaczy. To Twoja korzyść. Wytłumacz jego żonie, że oboje popelniając ten grzech skrzywdziliście bardzo jej męża. Nie informuj jej absolutnie o umorzeniu długu. Sama świadomość, że mąż dowie się o zdradzie i że do spłacenia pozostał jego dług będzie dla niej surową karą. Pomysł o tym synu i przyjmij tę pokutę a wszyscy grzesznicy i przez nich pokrzywdzony będą zadowoleni. Nagle coś mocno szarpnęło autobusem i ocknąłem się! A więc to był tylko sen!!! Może to i lepiej, bo jak to wszystko sobie później przeanalizowałem to jakiś niesmak pozostawał. Jak mogłem tak postąpić? Od tamtej pory jak idę gdzieś z moją żoną na imprezkę, nie piję!!! Muszę uważać, bo... podobno sny się sprawdzają!!!

126p - nick

Gdy kupujemy produkt podczas pokazu

Ostatnimi czasy bardzo modne stało się robienie zakupów podczas prezentacji wykonywanych czy to w domach, hotelach czy też w sanatoriach. Taka forma jest z pewnością wygodniejsza od typowej biegania po sklepach. Podczas takiego spotkania czujemy się rozluźnieni siedząc w wygodnych fotelach. Prezentujący staje na środku przedstawiając nam produkt w pełnej krasie z wyróżnieniem wszelkich jego walorów zarówno użytkowych jak i estetycznych. Jesteśmy pod wielkim wrażeniem nie tylko kunsztu, erudycji, elegancji, humoru i stylu tej osoby, ale i towaru jaki jest przedmiotem tego widowiska. Zgromadzeni goście (domownicy) z chęcią odpowiadają na zadawane pytania, są proszeni do pomocy przy poszczególnych etapach prezentacji stając się w tym momencie uczestnikami show.

W pewnym momencie prezentujący upewnia się czy dany produkt wzbudził pożądane emocje u konsumentów poczym przedstawia cenę produktu, która może okazać się dość wysoka. Dostrzegając zdumienie na twarzach widzów postanawia wyjąć z „kapelusza królika” czyli



produkt, który akurat dziś i tylko dla nas jest za darmo. Tych produktów może być nawet kilka i to już zaczyna przemawiać do potencjalnego kupca - kupię jedną rzecz, a dostanę gratis np. dwa inne produkty. W ten sposób można zdobyć i najbardziej sceptycznego klienta.

Większość z nas lubi nowinki techniczne i z pewnością dzięki takim pokazom możemy je poznać. Zapewne wielu rzeczy potrzeba nam do szczęścia, ale też i wiele rzeczy chcielibyśmy po prostu mieć.

Jednak musimy być rozsądni zawierając umowę kupna - sprzedaży. Zapewne nie każdy z nas idąc na zakupy planuje wydać od razu kwotę np. 5000 zł. Determinanty, które sprawiają, że zastanawiamy się to: przede wszystkim cena, myśl czy jest to nasza potrzeba czy tylko zachcianka, czy jest w stanie spełnić nasze oczekiwania. I zwykle udajemy się do kolejnego sklepu składając się do dokonania pewnej analizy porównawczej podczas, gdy prezentujący robi to za nas.

Podczas takich spotkań nierzadko wartość wystawianych towarów przewyższa kwotę powszechnych zakupów. Niestety zdrowy rozsądek, który zwykle nam towarzyszy gdzieś umyka, pozostaje tylko zaurczenie i impuls. Decyzję z pewnością pomaga nam podjąć propozycja zakupu na raty. Nie mamy pieniędzy w

tej chwili, ale przecież mniejsze kwoty jesteśmy w stanie zapłacić.

Na co należy zwrócić uwagę dokonując tego typu zakupu:

- zwrócić uwagę na to czy dany produkt nie jest uszkodzony,

- czytamy uważnie umowę przed podpisaniem zarówno tę część umowy dotyczącą samego produktu jak i tę dotyczącą zakupu na raty (jeśli w takiej formie chcemy towar nabyć),

- w razie, gdyby w takiej umowie nie było informacji na temat prawa odstąpienia od umowy zawieranej poza lokalem przedsiębiorstwa należy sięgnąć po ustawę z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (Dz. U. 2000 Nr 22, poz. 271 z późn. zm.)

- zapytajmy również czy do naszego produktu dołączony jest dokument gwarancyjny (jeśli takiego nie ma to konsument w przypadku stwierdzenia niezgodności towaru konsumpcyjnego z umową może złożyć jedynie reklamację na podstawie ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz.U. 2002 Nr 141, poz. 1176 z późn. zm.).

Ewelina Antczak-Bobińska

Zielona apteka

Otacza nas przyroda, drzewa, rośliny. Ksiądz Andrzej Klimuszko podaje w swych książkach,



że każda roślina ma swoje bioprądy i oddziałują na siebie i na człowieka. Teraz, w maju i na początku czerwca zwróćmy uwagę na dwie rośliny, które są naturalnym i bezplatnym lekiem.

Pokrzywa - jej liście są bogate w chlorofil, ksantofil, karoten, witaminę C, K, B2, kwas pantotenowy, oraz szereg składników mineralnych, w tym wapń, magnez, żelazo, fosfor, mangan, cynk i krzem. Natomiast korzenie zawierają pektyny, polisacharydy oraz sterole, kwasy organiczne i sole mineralne. Dlatego też surowcem zielarskim są zarówno liście jak i korzenie. Pokrzywę, a właściwie liście i wierzchołki, zrywa się w rękawiczkach i po przewiednięciu na słońcu dosusza się w letnim piecyku. Przed parzeniem herbatki listki kruszy się i zalewa wrzątkiem. Można posłodzić miodem albo dodać listek mięty dla poprawienia smaku. Taka herbata

poprawia przemianę materii, oczyszcza organizm i wzmacnia naszą odporność na przeziębienia.

Napar i sok z pokrzywy posiada właściwości zwiększania poziomu hemoglobiny i czerwonych krwinek w organizmie człowieka, w związku z czym wskazany jest przy anemii i ogólnym osłabieniu organizmu. Oprócz ziołolecznictwa, ekstrakty pokrzywy mają również zastosowanie w kosmetyce. Napar (łyżka suszonej pokrzywy zalana 2 szklankami wrzątku albo kilka liści zalanych wrzątkiem) stosowany jest do płukania, wzmacnia włosy, przeciwdziała ich wypadaniu, przetłuszczaniu i łupieżowi.

Miód z pokrzywą na infekcje: jeden kilogram świeżych pokrzyw przekręcić przez maszynkę, dodać 1 litr gorącej wody, wymieszać. Po ½ godzinie wycisnąć z miazgi sok, następnie go zagotować. Do soku dodać ½ kg miodu (zalecany lipowy), wymieszać, rozlać do słoiczków i zapasteryzować ok. 15 minut). Syrop zalecany osobom podatnym na przeziębienia, grype, infekcje gardła. Zążyć 2-3 razy dziennie po 1 łyżce, przez 2-3 tygodnie. Stosować 2 razy na kwartał.

Mlecz czyli mniszek lekarski. Teraz, gdy kwitnie, najwyższa pora, by zrobić syrop

mniszkowy, który zresztą jest na liście produktów tradycyjnych od 8 marca 2007 roku. Dodany do herbaty wzmocni organizm, pomoże w walce z gripą i przeziębieniem. Łagodzi ataki kaszlu. Jest bardzo smaczny, więc chętnie pija go dzieci. Według Ireny Gumowskiej przyrządza się go w następujący sposób: 350 do 400 kwiatostanów trzeba dokładnie umyć i zalać litrem zimnej wody. Zagotować, dodać jedną cytrynę pokrajaną w plasterki i jeszcze gotować pod przykryciem godzinę. Zostawić do następnego dnia. Przecedzić płyn przez gazę i do otrzymanego soku dodać 1 kg cukru (można mniej, ale nie mniej niż 75 dag), sok z 1 cytryny i gotować na małym ogniu do 2 godzin, odparowując. Otrzymana się ok. pół litra płynu o konsystencji miodu. Gorący sok przelewa się do gorących słoiczków lub butelek i na 20 minut przykrywa kocem (sucha pasteryzacja).

Liście mleczu można dodawać do sałatek, a żeby pozbyć się goryczki, zalewa się listki na 30 minut słoną wodą. Warto wiedzieć, że w nagłych atakach kolki wątrobowej żucie liścia mniszka przynosi wielką ulgę.

Małgorzata Bielawska

Zaczęła się...

...na dobre zabawa w detektywa! Jakże inaczej możemy nazwać nasze nerwowe przemieszczanie się między



krzakami kaliny a dorodnym jałowcem, tudzież jabłunką czy gruszą i zadzieranie gałęzi owych roślin, bądź kucanie i „obmacywanie” liści lub igieł? Działkowicze, którzy chcą wszystko wi-

dzieć lepiej, dodatkowo zbroją się w okulary (nie, nie, nie – nie przeciwsłoneczne tylko te wystraszające zmysł widzenia!) i krokiem sprężystym przemierzają działkę w tę i z powrotem bacznie przyglądając się swoim pupilom (czytaj: roślinom) w poszukiwaniu nieproszonych gości. A goście, to doprawdy, nieelegancy i niewychowani. To się zawiąną w liść czereśni i udają, że ich nie ma, to schowają się pod płatek kwiatka i wygryzają sobie artystyczne dziury, albo usadowią się brązowymi plackami na blaszce liściowej. Mogą jeszcze dyndać na pajęczynie utkanej na jakimś iglaczku, albo udawać piękną zieloną szyszkę! I jak tu trzymać nerwy na wodzy mając takich utrapieńców w

ogrodzie?!

Tak, tak Kochani wiecie już, że chodzi o wszędobylskie szkodniki, które wysysają i wygryzają co się da z naszych roślin, oraz zarodniki grzybów (patogenów) porażających je i wywołujących groźne choroby. Na szczęście dla nas nie jesteśmy bezbronni wobec tych osobników i dysponując odpowiednim środkiem ochrony roślin, dobrym opryskiwaczem i odrobiną elementarnej wiedzy poradzimy sobie z najbardziej zawziętym wrogiem.

W maju kwitną wszystkie drzewa owocowe i to jest czas zmasowanego ataku wszelkiej maści szkodników od znanej chyba wszystkim mszycy po mniej widoczne, ale za to najbardziej obrzydliwe niespodzianki w owocach - larwy owocówki, kwiecień, owocnicy jabłkowej czy nasionnicy trześniówki. Abyśmy bez obaw mogli sięgnąć po owoce, musimy opryskać drzewa owocowe przed kwitnieniem i pod koniec opadania płatków kwiatowych jednym z preparatów owadobójczych takich jak Decis czy Calypso (działa do 25 st. C i bezpieczny dla pszczoł!).

Stosunkowo młodą, a zarazem bardzo rozpo-

Kilka lat temu nikomu nie przyszłoby do głowy aby sprawdzać, czy na tych roślinach żerują szkodniki. Niestety, dzisiaj nie mamy już tak dobrze! Znamy powiedzenie: „Polak potrafi!”, szkodnik też nie próżnuje i znajduje sobie nowe obiekty do żerowania. Teraz na iglakach znajdziemy mistrza kamuflażu-ochojnika, który doskonale udaje szyszkę (galas, czyli taki pojemnik z mszycami). Do walki z nim możemy wykorzystać Fastac, który rozprawi się też z mszycą świerkową. Pajęczynki na iglakach to nic innego jak objaw żerowania przedziorka, którego zwalczymy Talstarem (po 2 tygodniach powtarzamy zabieg).

Rośliny ozdobne to najbardziej ulubiona „stółka” szkodników. W tym przypadku musimy być bardzo czujni, bo np. kolonie mszyc mogą powracać nawet co 2 tygodnie! Tu nie obędzie się bez Decisu (pamiętajmy – działa poniżej 20 st. C). Skutecznym preparatem przeznaczonym do walki z mszycami na roślinach ozdobnych jest Floris (gotowy do użycia w aerolu). Jeśli chodzi o zwalczanie szkodników na kwiatach, to czas jest bardzo ważnym czynnikiem w tej walce, ponieważ pogryzione rośliny nie mają szans na odnowienie blaszki liściowej i tym samym nie stanowią już elementu dekoracyjnego naszego ogrodu a raczej szpecą.

Tak więc Szanowni Działkowicze okulary w dłoń (tzn. na oczy) i śledźmy, rozpoznawajmy a potem atakujmy wroga! Oczywiście z zachowaniem wszelkich reguł wojennych, czyli czytamy etykiety na opakowaniach środków ochrony roślin, nie opryskujemy drzew kwitnących, nie stosujemy oprysków na mokre rośliny (wszystko spłynie z kroplami), przed spodziewanym deszczem (ok. 3-4 godziny), w czasie silnego wiatru (zamiast na roślinę padnie na nas i zatrucie gotowe!).

W następnym numerze powalczymy z chorobami grzybowymi, tymczasem życzę braku wrogów jakichkolwiek!

Pozdrawiam

mgr inż. Iwona Pogorzelska



SKLEP WIELOBRANŻOWY

mgr inż. Iwona Pogorzelska

ul. Mostowa 12, Krasnosielc tel. (029) 717-55-48 tel. kom. 668-485-551

e-mail: agroland.pogorzelska@neostrada.pl

- Nasiona warzyw i kwiatów, traw pastw.
- Środki ochrony roślin, nawozy
- Folie rolnicze i ogrodnicze, sznurek
- Art. ogrodnicze i do produkcji rolnej
- Meble ogrodowe, kosiarki



Jesteśmy w Unii – dbamy o środowisko

„Jeśli planujesz na rok – sadź ryż, jeśli planujesz na 10 lat – sadź drzewa, jeśli planujesz na setki lat – kształć swoje dzieci.” Planowanie to proces myślowy, w czasie którego wytyczamy drogę, którą musimy pokonać, aby zmienić rzeczywistość, która nam nie odpowiada.

W oparciu o powyższe przemyslenia jak również w trosce o środowisko młodzież, Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu, przystąpiła do konkursu plastycznego „Jesteśmy w Unii – dbamy o środowisko”. Konkurs ten ogłoszony na początku kwietnia bieżącego roku zainspirowany został działaniem posłanki Parlamentu Europejskiego Jolanty Hibner. Zadaniem uczestników było wyko-

nanie plakatu, techniką dowolną. Termin składania prac wyznaczono na 19 kwietnia 2010r. Rozstrzygnięcie i ogłoszenie wyników nastąpiło na zaplanowanym z okazji Dnia Ziemi apelu. Celem konkursu było promowanie postawy człowieka szanującego środowisko na terenie krajów Unii Europejskiej i poza nią.

W konkursie udział wzięło 16 uczniów. Komisja konkursowa zdecydowała o przyznaniu dwóch pierwszych miejsc, które zajęły: Zuzanna Bojarska I a oraz Agnieszka Bielawska I b, drugie miejsce przyznano Justynie Olszewskiej I a, trzecie Patrycji Załęskiej z I a. Prace laureatek obok na zdjęciu. Przyznano również dziesięć wyróżnień. Na apelu pan dyrektor Mirosław Chodkowski wręczył wszystkim uczestnikom konkursu nagrody rzeczowe ufundowane przez Panią Jolantę Hibner oraz dyplomy.

Małgorzata Piórecka

(więcej w e-Wieściach na stronie
<http://www.naszkranosielc.tpzk.pl>)



Krzyżówka znad Orzyca nr 23



Poziomo:

1) pomoc niesiona w nagłych wypadkach; 7) męski, żeński lub częstochowski; 8) zastawiany przez kłusownika; 9) dozór, piecza; 11) „... powszednie państwa Kowalskich” - powieść radiowa M. Kuncewiczowej; 12) skok szaraka; 13) „Ich ...” - zespół znany m.in. z piosenki „Powiedz”; 15) zdobywa wykształcenie w jakiejś dziedzinie; 16) Waldemar, mistrz świata w kulturystyce (2004), obecnie radny Rady Miasta Ostrołęki; 17) Szczepcio i Tońcio o sobie; 19) imię aktorki Farrow; 20) najbardziej prestiżowa nagroda filmowa; 23) potoczna nazwa przedostatniej litery alfabetu polskiego; 25) niejeden w księdze pamiątkowej; 26) przeciwnik; 29) Mikołaj II Romanow; 30) szczegółowa charakterystyka; 31) atrybut kelnera; 32) „... to nie wypada” - śpiewała S. Przybylska; 33) rozprawa naukowa.

Pionowo:

1) przywrócenie sił witalnych; 2) dział matematyki; 3) podświetlana reklama; 4) ćwiczy zwierzęta; 5) nabycie dawnej własności; 6) tłuszcz do potraw, okrasa; 10) na placu zabaw; 11) wierzchni ubiór męski (XVI-XVIII w.); 14) tytułowa bohaterka filmu (1967) J. Morgensterna, opartego na podstawie powieści S. Dygata pt. „Disneyland”; 18) w kredensie lub w garażu; 21) Henryk, polski kompozytor, autor „Hymnu Olimpijskiego” (1953); 22) drzewo iglaste; 24) „krzyżówkowy” dopływ Odry; 27) Karel, czeski piosenkarz, wykonawca przeboju „Lady Carneval”; 28) obłok pary, wyziew.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie - nazwę wiosennego kwiatu, wspomnianego przez samego Wieszczę Zygmunta Krasińskiego w „Listach...” po jednym z pobytów w Dąrdzewie.

Tadeusz Kruk

1		2			3			4	5	6
	14				1			7		8
8					9	10			3	
I				11				12		
13			14			15				
		16								
17									18	
		7				13				
		19				20	21	22		
23	24					25				
4					27	28			2	
26							10			11
29					30					
						6				
				31						
32				9						
					33					5

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14

Rozwiązanie **Krzyżówki znad**

Orzyca nr 22. Poziomo:: starorzecze, Zug, dwa, hol, cło, wat, ale, zanza, Ornak, zuk, Pekin, damy, opiekacz, Ron, net, makaron, ozimina, Loren, karłowatość. Pionowo: szczypiornik, Tuła, agon, odważnik, rwa, zatoka, chandra, Zola, elektryczność, Kwinto, dzianet, Poe, Adamow, Milo, Kira, rano. Hasło: **ROMAN DZIEMIESZKIEWICZ.**

Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielec, ul. Rynek 39a, tel. 029 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu
Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com
Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl
Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl
Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl
Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.
Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1